

## PONAD BARIERAMI Refleksje Pawła Parusa, prezesa Zarządu Stowarzyszenia Klubu Kibiców Niepełnosprawnych, kibica Śląska Wrocław



Tak się składa, że bieżący tydzień pełen jest różnego rodzaju imprez związanych z szeroko rozumianą aktywizacją osób z niepełnosprawnością. Ale tym razem takich, które wyróżniają się czymś szczególnym. Choćby wczoraj – strzelecki piknik z udziałem naszej dwukrotnej mistrzyni olimpijskiej Renaty Mauer-Różańskiej. Organizator zamieszania, mój kolega Filip Rodzik rzekł do mnie niedawno – wiesz, my staniemy po jednej stronie, tam gdzie tarcze, a zdrowi będą do nas strzelać. Wisielczy humor wesołego skądinąd chłopaka szczęśliwie nie stał się wyrocznią. Wszyscy przeżyli, świetnie się bawili i jeszcze pojedli. Po prostu udana impreza.

Dziś z kolei w podwrocławskich lwiniach spotkają się przedstawiciele organizacji pozarządowych. Prezes Instytutu Ekonomiczno-Badawczego Alicja Nahajowska uparła się, że w Siechnicach i okolicach trzeba rozniecić ogień, w płomieniach którego wykują się nowe organizacje pozarządowe. A te działające w końcu się spotkają. Może nawet nawiążą współpracę. Idea znakomita. Oby determinacji starczyło. W każdym bądź razie trzymam kciuki. Przechodzę do piątku, kiedy to odbędzie się gala finałowa Galerionu.

Niezwykłe przedsięwzięcie, które powinno na stałe wejść do dolnośląskiego kalendarza imprez. To już nie jest terapia, lecz prawdziwa sztuka w najczystszej postaci. Na scenie pojawią się więc prawdziwi artyści. Co z tego, że posiadają orzeczenia o niepełnosprawności? Podsumowaniem tygodnia będzie pokaz mody niepełnosprawnych modelek, połączony z koncertem Natalii Lubrano i wernisażem związanym z postrzeganiem niepełnosprawności Anny Nesteruk. Wszystko pod tajemniczym szyldem „It's my time”. Organizatorki – Aleksandra Sus (DID) i Agnieszka Katińska (Koko Roko Styl) są najlepszym możliwym gwarantem jakości i wyjątkowości wydarzenia. Bez ściemy – nie mogę się tego eventu doczekać. Dlaczego o tym wszystkim piszę; robiąc niemalże za słup reklamowy? Bo po raz pierwszy poczułem, że będę świadkiem kilku imprez artystycznych tudzież rozrywkowych, a nie warsztatów, bicia piany czy aktywizacji na siłę. Odczuwam dumę, że Dolny Śląsk stał się kuźnią wyjątkowych organizacji. Wicemarszałek Radosław Mołoń często mówi o tym, że wystarczy słuchać głosu tych, którzy się na problemie znają. Trudno się z tym nie zgodzić. W końcu my sami najlepiej wiemy, jakie bariery nam przeszkadzają. W tym tygodniu przełamujemy je na wesoło. W codziennych trudach warto czasem znaleźć czas na uśmiech i rozrywkę, do czego wszystkich czytelników serdecznie zachęcam. Wszystkich, także tych bez orzeczenia.